Barnat, Roman

Siły zbrojne Bolesława Chrobrego w świetle relacji Galla Anonima

Przegląd Historyczny 88/2, 223-235

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ROMAN BARNAT

Siły zbrojne Bolesława Chrobrego w świetle relacji Galla Anonima

Od blisko dwóch stuleci „Kronika polska" tzw. Galla Anonima[1] jest przedmiotem wielu sprzecznych ocen, niekiedy nawet ożywionych sporów dotyczących jej wiarygodności. Nie obfituje ona wprawdzie w wątki legendarne i czysto fikcyjne, umiarkowany jest również apologetyczny charakter utworu, dość w nim jednak informacji wątpliwych, by krytyczne opracowanie jego tekstu opierało się zbyt często na trudnych do sprawdzenia hipotezach. Możemy zasadnie przyjąć, że wartość źródłową owego pierwszego ujęcia wczesnej historii Polski należy ocenić różnie w zależności od postawionego problemu badawczego.

Kronika Galla silnie eksponuje wydarzenia związane z tematyką batalistyczną, nic dziwnego więc, że posiada kapitalne znaczenie dla historyków próbujących zrekonstruować stan polskich sił zbrojnych w czasach Bolesława Krzywoustego i chronologicznie odleglejszych czasach monarchii wczesnopiastowskiej. Oprócz opisów rozmaitych działań militarnych znajdujemy w niej interesujące dane ilościowe. Interesujące, nie znaczy oczywiście, poddające się łatwo naukowej weryfikacji. Zrozumiałe kontrowersje budzi np. wiarygodność tej części przekazu Galla, w której przytoczone zostają konkretne liczby wojsk Bolesława Chrobrego. Nie znamy dotąd ani ich genezy, ani okoliczności, w jakich dotarły do autora Kroniki.

Fragmentowi temu pragnę poświęcić tu szczególną uwagę. Problem jest istotny, bowiem obok słynnej relacji Ibrahima ibn Jakuba mówiącej o siłach zbrojnych Mieszka I i skromnych informacji podanych przez Thietmara, jest to jedyne źródło pisane traktujące o liczebnym stanie wojsk polskich na przełomie X i XI w. Z naturalnych względów zatem, zarówno wspomnienia Ibrahima, jak i zapiski Galla są dla wielu historyków swoistą nicią Ariadny w labiryncie domysłów. Nie gwarantują one, w sposób względnie pewny, wyjścia z kręgu niesprawdzalnych hipotez, dają wszakże podstawę do częściowego choćby lub prawdopodobnego zilustrowania liczebności i organizacji wojsk tego okresu na tym konkretnie terenie. Jeśli nawet w relacjach tych istnieją jakieś nieścisłości albo, jeszcze gorzej, zafałszowania, chcąc sprostać wymogom metodologicznym jesteśmy zobowiązani w jakiś

[1] Dzieło anonimowego pisarza, nazywanego Gallem, właściwie kroniką nie jest. Należy je zaliczyć do innego gatunku literackiego znanego jako *gesta* (dzieje). Nazywając nadal ten utwór kroniką a autora kronikarzem pozostajemy przy tradycyjnej nomenklaturze, co wydaje się uzasadnione też ze względu na czytelność niniejszego opracowania. Dodatkowe usprawiedliwienie takiego postępowania stanowi fakt, że w średniowieczu terminem „kronika" określano czasem różnorodne utwory treści historycznej pozbawione cech typowej kroniki.

sposób się do nich ustosunkować, odrzucając je, korygując lub opowiadając się za ich wiarygodnością.

Sam Gall Anonim potęgę Bolesława Chrobrego opisuje następująco: „Większe są zaiste i liczebniejsze czyny Bolesława, aniżeli my to możemy opisać lub prostym opowiedzieć słowem. Bo jakiż to rachmistrz potrafiłby mniej więcej pewną cyfrą określić żelazne jego hufce, a cóż dopiero przytoczyć opisy zwycięstw i triumfów takiego ich mnóstwa! Z Poznania bowiem [miał] 1300 pancernych i 4000 tarczowników, z Gniezna 1500 pancernych i 5000 tarczowników, z grodu Władysławia[2] 800 pancernych i 2000 tarczowników, z Giecza 300 pancernych i 2000 tarczowników, ci wszyscy waleczni i wprawni w rzemiośle wojennym występowali [do boju] za czasów Bolesława Wielkiego [Co do rycerstwa] z innych miast i zamków, [to] wyliczać [je] byłby to dla nas długi i nieskończony trud, a dla was może uciążliwym byłoby tego słuchać. Lecz by wam oszczędzić żmudnego wyliczania, podam wam bez liczby ilość tego mnóstwa: więcej mianowicie miał król Bolesław pancernych, niż cała Polska ma za naszych czasów tarczowników; za czasów Bolesława tyle prawie było w Polsce rycerzy, ile za naszych czasów znajduje się ludzi wszelkiego stanu"[3].

Odnosząc się do powyższego tekstu krytycznie, od razu należy odrzucić ewentualność stacjonowania w czterech wymienionych grodach tak znacznych sił. Sensowne jest natomiast przypuszczenie, że stanowiły one jedynie ośrodki mobilizacyjne w których zbierało się wojsko z całego lub przynajmniej znacznej części kraju[4].

Niewykluczone, że spis ten to rejestr jakiejś konkretnej mobilizacji dokonanej w ramach przygotowań do dużej operacji wojskowej związanej np. z wojną prowadzoną z cesarstwem lub dla potrzeb propagandowych zjazdu gnieźnieńskiego (w tym wypadku pochodzić mógł z zaginionej Pasji św. Wojciecha). Wspomniany przez Galla trud wymienienia załóg w innych grodach dotyczył zapewne faktycznej niewiedzy kronikarza. Ryzykownie byłoby przyjąć, że dysponował on szczegółowym wykazem wszystkich polskich załóg, nie mógłby ich ponadto podać w sposób dla nas wiarygodny, w ramach uzupełnienia wyżej przytoczonych liczb, ponieważ przynajmniej większość owych załóg została w nich uwzględniona (jeśli oczywiście mamy tu do czynienia z ośrodkami mobilizacji)[5].

Czy zwrot ten jest zatem próbą ukrycia braku wiedzy, czy spekulacją autora Kroniki, co zahacza o interesujące nas zagadnienie wiarygodności tekstu, czy też Gall istotnie posiadał wykaz załóg w niektórych tylko grodach a zakładał, abstrahując od tego, że błędnie, istnienie uchwytnych śladów pozwalających na dalszą, drobiazgową lecz bezcelową rekonstrukcję? Tego, pomijając już całą problematykę

---

[2] Obecnie Włocławek na Kujawach.

[3] Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, I 8, tłum. R. Grodecki, M. Plezia, Wrocław 1989, s. 26-27. Tekst oryginalny doczekał się znakomitego wydania K. Maleczyńskiego (*Cronica et gesta ducum sive principum Polonorum*) w *Monumenta Poloniae Historica, nova series* (MPH.NS), t. II, Kraków 1952.

[4] Por. T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce* t. 1, Lwów — Warszawa — Kraków 1923, s. 47; A.F. Grabski, *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*, Warszawa 1953, s. 47-50. Prowadzenie kampanii w której brało udział kilka grup operacyjnych sprzyjało wyznaczeniu więcej niż jednego ośrodka mobilizacji, zwiększało to sprawność działań, było korzystne ze względów aprowizacyjnych i transportowych, zapobiegało też groźbie epidemii.

[5] Chyba że w skład owych załóg wchodziła ludność wieśniacza zobowiązana do odbywania określonych powinności, np. „stróży", ale nie o taki typ wojska najwyraźniej chodziło Gallowi.

związaną z krytyką poznania, w sposób pewny i bezdyskusyjny nie rozstrzygniemy, co nie znaczy, że nie powinniśmy szukać odpowiedzi w zakresie tego, co jesteśmy w stanie ustalić. Gall wstępnie stwierdza, że nie potrafi określić liczby wszystkich hufców Bolesława. Pojawia się zatem pytanie: na jakiej podstawie nasz kronikarz wnioskuje, że prawie tyle było za Chrobrego wszystkich wojsk, co za Bolesława Krzywoustego „ludzi wszelkiego stanu"? Postaram się na nie odpowiedzieć nieco później, po krótkim rozpatrzeniu najbardziej znanych teorii, jakie wypowiedziano w tej kwestii. Na początku przyjrzyjmy się jednak pierwszej części tego fragmentu w której występują wszystkie te imponujące cyfry. Do uznania ich wiarygodności skłoniła się pewna grupa cenionych mediewistów i historyków wojskowości, m.in. F. Piekosiński, T. Korzon, G. Labuda[6]. A.F. Grabski i A. Nadolski uznali je wprawdzie za dyskusyjne ale liczbę pancernych wojów oszacowali podobnie, na ok. 4000[7]. Z kolei J. Dowiat i H. Łowmiański widzieli w nich wynik spekulacji autora Kroniki chociaż każdy z obu tych historyków rozumiał ją inaczej[8]. Przekaz Galla zdaje się potwierdzać Ibrahim ibn Jakub, który wzmiankując o potędze Mieszka I utrzymywał, że: „Ma on 3000 pancernych podzielonych na oddziały a setka ich znaczy tyle, co dziesięć secin innych wojowników. Daje on tym mężom odzież, konie, broń i wszystko czego tylko potrzebują"[9]. W relacji Ibrahima brakuje informacji o tarczownikach (traktowanych zwykle jako lekkozbrojni wojownicy z pospolitego ruszenia). Natomiast w wyniku konfrontacji tekstów liczby pancernych podane przez arabskie źródło i naszego kronikarza znakomicie się uzupełniają. Zakładając, że siły zbrojne Bolesława Chrobrego wzrosły wyraźnie w porównaniu z tymi, jakimi dysponował jego poprzednik, zauważymy, że proporcje te są nader prawdopodobne.

W zakresie struktury organizacyjnej i jakości uzbrojenia rozróżniamy obecnie, wzorując się chętnie na terminologii użytej przez Galla, dwa podstawowe rodzaje wojsk z tego okresu — tarczowników (*clipeati*) i ciężkozbrojnych (*loricati*)[10]. Pierwszy typ to przede wszystkim lekkozbrojna piechota osłonięta tarczami (z wyjątkiem, co najwyżej, niewielkich oddziałów lekkiej jazdy, jeśli takowa w ogóle

---

[6] F. Piekosiński, *O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich*, Kraków 1881, s. 112-115; T. Korzon, op. cit., s. 42-43; G. Labuda, *Pierwsze państwo polskie*, Kraków 1989, s. 61.

[7] A.F. Grabski, *Polska sztuka wojenna*, s. 49-51, 155; tenże, *Bolesław Chrobry 967--1025*, Warszawa 1970, s. 86-87; A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego*, Łódź 1956, s. 21 oraz A.F. Grabski i A. Nadolski, *Wojskowość Polska w okresie wczesnofeudalnym*, w: *Zarys dziejów wojskowości polskiej do 1864 r.* t. 1, Warszawa 1965, s. 27-29.

[8] J. Dowiat, *Kilka uwag o słownictwie Galla Anonyma w związku z zagadnieniem organizacji sił sbrojnych za Bolesława Krzywoustego*, KH t. LXVI, 1959, s. 29-49; H. Łowmiański, *Początki Polski* t. 3, Warszawa 1967, s. 460-463.

[9] *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al-Bekriego*, wyd. i tłum. T. Kowalski, MPH.NS, t. 1, Kraków 1946, s. 50. Wyjaśnienia wymaga stwierdzenie Ibrahima, że Mieszko I dawał swoim wojownikom konie. Prawdopodobnie to centralne dysponowanie bojowymi końmi wynika z tego, że konie pierwotnie hodowane w Polsce były zbyt małe, by unieść jeźdźca w pełnym uzbrojeniu, importowano zatem wierzchowce, które następnie mieszane były z rodzimą rasą (por. A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne*, s. 29-30). Stanowić musiały one nabytek cenny i zazwyczaj rozdzielany przez samego księcia.

[10] Trudno rozstrzygnąć, czy tarcz używały wszystkie jednostki łuczników. Także wśród mężczyzn powołanych pod broń w ramach pospolitego ruszenia, lecz spoza grupy oddziałów lepiej zorganizowanych (tarczowników), mogli się zdarzyć wojownicy pozbawieni oręża ochronnego.

istniała wówczas na ziemiach polskich)[11] drugi — to wojska ciężkozbrojne — najprawdopodobniej jazda, choć niektórzy historycy skłonni są dopatrywać się w nich jednostek pieszych lub formacji mieszanych[12]. Przyjmuje się dziś powszechnie, że wśród lekkozbrojnej piechoty nastąpił podział na pospolite ruszenie obejmujące wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni (przynajmniej ojców rodzin) oraz formę lepiej zorganizowanego i wyposażonego pospolitego ruszenia obejmujące co dziesiątego (jak twierdzili S. Zakrzewski i Łowmiański) lub co piątego — szóstego (jak wykazywali Grabski i Nadolski) ojca rodziny[13]. Za czasów Bolesława Chrobrego stan liczebny tych lepiej zorganizowanych oddziałów miałby wynosić: według Łowmiańskiego ok. 14 000 ludzi, według Grabskiego ok. 27--33 000[14]. W zestawieniu z tymi cyframi wiadomość Galla o mobilizacji 13 000 tarczowników brzmi dość realistycznie[15].

Jeśli chodzi o system organizacji wojska występowała tu zapewne, jak przypuszczał Nadolski, kombinacja systemu dziesiętnego z trójkowym[16]. Brakuje wprawdzie źródeł dających nam dokładny obraz struktury organizacyjnej wojsk piastowskich z tego okresu, ale o istnieniu organizacji dziesiętnej wnioskować możemy na podstawie analogii z krajami sąsiednimi oraz innymi ludami, znajdującymi się na wcześniejszym albo podobnym etapie rozwoju. Występuje ona u Franków, Gotów, Anglosasów, Litwinów, Mongołów, Niemców, Czechów jej ślady znajdujemy też na Rusi[17]. Na ziemiach polskich daje się ona zauważyć w organizacji ludności niewolnej[18]. Istnienie podobnego systemu w siłach zbroj-

[11] Pojęcie tarczownik bywa używane: w szerszym zakresie — obejmując całość lekkozbrojnych wojowników zaopatrzonych w tarcze (jazdę i piechotę) lub węższym — odnosząc się jedynie do piechoty.

[12] Na temat polemik z tym związanych zob. A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*, Łódź 1954, s. 94-99; A.F. Grabski, *Polska sztuka wojenna*, s. 30-33; T. Wasilewski, *O służbie wojskowej ludności wiejskiej i składzie społecznym wojsk konnych i pieszych we wczesnym średniowieczu polskim*, PH t. LI, 1960, s. 1-23. Por. H. Łowmiański, *Początki Polski* t. 3, s. 448; B. Miśkiewicz, *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*, Poznań 1961, s. 162-172; tenże, *Szkice z dziejów wojskowości*, Warszawa — Poznań 1991, s. 167.

[13] S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów 1925, s. 187. Tezę przyjętą przez S. Zakrzewskiego na nowo przeanalizował i lepiej uargumentował H. Łowmiański, (*Początki Polski* t. 3, s. 460-462; tenże, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 234-237 i przypis 1232); A.F. Grabski, *Polska sztuka wojenna*, s. 50-51; A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne*, s. 16, 22-23.

[14] Zob. jw. Łącznie z pancernymi ogół sił zbrojnych wynosiłyby odpowiednio 18 000 lub 31 000--37 000.

[15] Przyjmując wersję H. Łowmiańskiego, musieliby to być wojownicy zebrani z całej Polski. Mobilizacja taka choć czasochłonna była możliwa pod warunkiem odpowiednio wczesnego zaplanowania działań militarnych i przy zastrzeżeniu, że pozostałych 9 ojców rodzin zobowiązanych zostało do pomocy w pracach gospodarskich rodzinie powołanego na wojnę piechura (przemawiać za tym może przekaz Herborda, zob. przypis 19). Sprawa była jeszcze mniej skomplikowana jeśli rację ma A.F. Grabski, wtedy dla osiągnięcia tej liczby wystarczyłaby mobilizacja przeprowadzona na terenie połowy kraju.

[16] A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne*, s. 20.

[17] Potwierdza je wiele źródeł pisanych i omawia wiele naukowych opracowań. Na temat niektórych zob. A.F. Grabski, *Polska sztuka wojenna*, s. 22-25; H. Łowmiański, *Początki Polski* t. 4 (1970), s. 192.

[18] A.F. Grabski, jw; O. Balzer, *Historia ustroju Polski*, Lwów 1933, s. 91-95; J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski* t. 1, Warszawa 1965, s. 109-110.

nych potwierdza, niestety tylko w relacjach pośrednich, treść tzw. „statutu" Bolesława Krzywoustego z 1124 r. nakładającego na Pomorzan obowiązek wystawienia na wypadek wojny jednego zbrojnego na dziesięciu ojców rodzin[19]. Również w dokumencie immunitetowym z 1278 r. nadanym przez Bolesława Wstydliwego klasztorowi w Mogile, który upoważniał do osadzenia w Prandocinie osadników na prawie niemieckim, jest wzmianka o powoływaniu na wojnę jednego człowieka z dziesięciu łanów[20]. Niewykluczone zatem, że mamy tu do czynienia z reliktem starego zwyczaju. Sugestie, co do podziału zbrojnych według systemu dziesiętnego zawiera, być może, uwaga Ibrahima utrzymującego, że setka ciężkozbrojnych Mieszka I dorówna 10 setkom innych zbrojnych. Zwykle przyjmuje się, że podział na dziesiątki, setki i tysiące dominował w lekkozbrojnej piechocie i to zdają się potwierdzać wyrażone w tysiącach liczby tarczowników z rejestru Galla[21]. Nieco bardziej natomiast złożona jest kwestia organizacji oddziałów ciężkozbrojnych i w ogóle jazdy. Jak słusznie zauważył Dowiat, rozwijając wcześniejszą tezę Nadolskiego, obowiązywał tu podział na hufce (*acies*) liczące po 300 ludzi[22]. Podział ten jest dość czytelny. Za pośrednictwem Thietmara wiemy, że Bolesław Chrobry ofiarował Ottonowi III 300 wojów[23], taki sam oddział przysłał rzekomo Henryk II Bolesławowi na wyprawę kijowską[24] i analogicznego, zapewne, wsparcia oczekiwał uprzednio podczas wyprawy do Włoch[25]. Według Galla, takiej właśnie siły domagał się Henryk V od Bolesława Krzywoustego[26].

Do tych, stosunkowo dobrze znanych faktów dodajmy jeszcze kilka innych szczegółów odnoszących się do XII w. Źródła czeskie donoszą, że w Krzyszkowie w 1157 r. książęta polscy zobowiązali się dostarczyć Fryderykowi Barbarossie 300

---

[19] Herbord, *Dialogus de vita s. Ottonis episcopi Babenbergensis*, II 30, MPH.NS t. VII, cz. 3, Warszawa 1974.

[20] *Kodeks dyplomatyczny mogilski*, Kraków 1865, nr 34, (1278 rok).

[21] A.F. Grabski, *Polska sztuka wojenna*, s. 22-25; A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne*, s. 20; J. Dowiat (op. cit., s. 46) słusznie domyśla się występowania w większych oddziałach jazdy i piechoty dalszego podziału na setki, być może nazywane przez Galla *cohors*. Autor zauważył, że legia rzymska dzieliła się na 10 kohort a legia w okresie wczesnego średniowiecza liczyła właśnie ok. 1000 ludzi.

[22] J. Dowiat, op. cit., s. 43-49; A. Nadolski, jw. J. Dowiat na poparcie tej tezy przytacza relacje Ibrahima o 3000 zbrojnych Mieszka I oraz argumenty, które zostały tu uwzględnione w przypisach 23, 26, 43, nie wyczerpuje to jednak całego ich zasobu. Autor zauważył też, że w świetle Kroniki na 13 hufców wojsk Chrobrego przypada 13 legii tarczowników (po 1000 ludzi). Jeśli Gall podaje prawdę, są to zapewne proporcje ustalone planowo i zastosowane tylko w bardzo konkretnych okolicznościach (tj. dla potrzeb określonej akcji). Wydaje się nierealne, by na stałe utrzymywano równą liczbę takich hufców i legii (choć proporcje te mogły kształtować się podobnie). Gdy potraktujemy poważnie relacje Ibrahima o 3000 wojów, to zakładając podobny schemat, przy postępującym rozroście terytorialnym, ilość hufców Bolesława Chrobrego powinna być nieco większa niż owe 13. Trudno uwierzyć, by wyznaczano sztuczne proporcje między jazdą, na którą popyt stale wzrastał, a piechotą, której mobilność była bardzo ustabilizowana. Sztywne przypisywanie hufca legionowi piechoty implikuje wniosek, że w Gieczu i Włocławku zgromadzono po dwa hufce i że hufiec z Giecza został rozdrobniony w ten sposób, iż 100 wojów posłano do Poznania (który miał już 1200 pancernych a wraz z Gnieznem 2700), 200 zaś do odległego Włocławka. Ze strategicznego punktu widzenia wszystko to byłoby bezzasadne.

[23] Thietmar, *Chronicon (Kronika)* IV 46, tekst łaciński i tłumaczenie Z. Jedlicki, Poznań 1953.

[24] Thietmar VIII 31-32.

[25] Thietmar VI 91-92, por. z VIII 31-32, IV 46.

[26] Gall III 2. J. Dowiat (op. cit., s. 44) na podstawie podanej przez Galla odpowiedzi Krzywoustego przypuszcza, że żądanie cesarza opierało się na precedensach.

rycerzy na wyprawę włoską[27]. Od Kosmasa wiemy, że w 1111 r., rzekomo zgodnie z postanowieniami dawnych królów, 300 zbrojnych wysłali Czesi na pomoc Henrykowi V[28], a książę czeski Sobiesław w 1113 r., na czele prawie 300 rycerzy, udał się na dwór swojego brata Władysława[29]. Podobno również książę pomorski Warcisław przyjął chrzest wraz z 300 wojownikami[30]. Nawet u Helmolda czytamy, że jeden z oddziałów niemieckich, który uczestniczył w wyprawie Henryka Lwa przeciw Słowianom, liczył przeszło 300 ludzi[31]. Ten sam autor opisując zdarzenia wcześniejsze donosił o ponad 600 saskich rycerzach wspierających słowiańskiego księcia Budiwoja-syna Gotszalka[32]. Nie ma powodu, by wątpić w starą tradycję leżącą u podstaw wszystkich tych zbieżności. Także podane przez Ibrahima i Galla liczby ciężkozbrojnych wojsk piastowskich są podzielone przez 300 odpowiadając kolejno 10 i 13 takim hipotetycznym jednostkom. Wiadomo nawet, że na wyspie Rugii naczelnemu bóstwu Świętowitowi oddawano na świętą służbę 300 jeźdźców[33]. Nie świadczy to oczywiście, że hufiec taki był pierwotnie taktyczną jednostką wojskową Rugian walczących zwykle pieszo ale, być może, jest to ślad pewnych zapożyczeń dokonanych przez mieszkańców wyspy od swoich sąsiadów (Niemców lub Polaków). Prawdopodobieństwo tego przypuszczenia zwiększa fakt, że sam kult Świętowita rozwinął się na skutek politycznej presji państw chrześcijańskich i stanowić miał konkurencję dla bardziej atrakcyjnej pod każdym względem, „nowej" religii[34]. Interesujący jest też inny, geograficznie dość odległy, przykład podany znów przez Thietmara. Otóż, podczas oblężenia Londynu w 1016 r., Duńczycy zażądali podobno 300 zakładników wybranych spośród rycerstwa[35]. Skąd owa

---

[27] *Wypisky z Vincentia, Gerlacha a jiných starších latopiscu českých*, wyd. J. E m l e r [w:] *Fontes rerum Bohemicarum* t. II, Praha 1874, s. 275. Informacja figuruje pod błędną datą 1158.

[28] Kosmas, *Chronica Boemorum* III 38, wyd. D.R. K ö p k e, w: *Monumenta Germaniae Historica* (MGH), *Scriptorum* t. IX, Hannoverae 1851. Autor umieszcza wydarzenie pod błędną datą 1112 r. i myli Henryka V z Henrykiem IV. Zbrojnych określa jako tarczowników, choć wyraźnie mowa tu o rycerzach, zatem albo, była to lekkozbrojna jazda podobna do tej, jaka dominowała w Polsce za Krzywoustego, albo kronikarz czeski, który wybitnym znawcą spraw wojskowych nie był, posłużył się nieodpowiednim terminem.

[29] Kosmas III 39.

[30] *S. Ottonis episcopi Babenbergensis vita Prieflingensis* II 2, MPHNS t. VII, cz. 1, Warszawa 1966.

[31] Helmold, *Cronica Slavorum* II 100, wyd. B. S c h m e i d l e r, Hannoverae 1937.

[32] Helmold I 25. Tradycja jazdy ciężkozbrojnej na ziemiach polskich jest stosunkowo późna, niewiele chyba starsza od panowania Mieszka I. Zatem, jeśli początkowo wszystkie oddziały liczyły tylko kilkuset ludzi lub nawet mniej niż 2000, trudno było stosować podział na legiony. Przy systematycznym rozwoju drużyny podział na jednostki większe niż setka i mniejsze niż tysiąc był uzasadniony nawet w czasach Chrobrego i późniejszych. Ze względów praktycznych hufce takie formowano też, zapewne, w innych krajach słowiańskich i niewykluczone, używano ich także obok legionów na ziemiach niemieckich. Prawdopodobne, że prawzorzec takiego hufca stanowiła rzymska jednostka jazdy licząca jeszcze w czasach Republiki 300 ludzi (choć w starożytnym Rzymie znano też oddziały większe), niemniej o przyjęciu tej organizacji musiał zadecydować wyłącznie wzgląd na militarną funkcjonalność.

[33] Saxo Gramatyk, *Gesta Danorum seu Historiae Denicae libri XVI*, XIV 39, wyd. J. O r l i k i H. R a e d e r, Huniae 1931.

[34] Por. A. G i e y s z t o r, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982, s. 90-105.

[35] Thietmar VII 40. Liczba ta nie dotyczy chyba organizacji wojsk duńskich, raczej skojarzona została z powinnościami jakich domagał się cesarz od swoich sprzymierzeńców czy wasali, ale brakuje na to dowodów.

skłonność do operowania tą właśnie liczbą, dziwnie przypominającą roszczenia cesarskie, czyżby jedynie zbieg okoliczności?

Wcześniej istniała w literaturze przedmiotu tendencja do identyfikowania *acies* z jednostką taktyczną liczącą 100 ludzi. Taką wersję przyjęli m.in. F. Piekosiński, M. Kukiel i z pewnymi zastrzeżeniami T. Korzon[36]. Również w tym przypadku odwoływano się do Ibrahima podkreślającego walory bojowe setki Mieszkowych drużynników oraz pewnych, nie całkiem jasnych, fragmentów Kroniki Galla poświęconych dwom batalistycznym epizodom z czasów Kazimierza Odnowiciela. Czytamy mianowicie u Galla, że Kazimierz w wyprawie przeciw Mazowszanom rozbił na czele trzech pełnych hufców 30 hufców wroga[37]. Następnie wyruszyć miał z niewielką garstką rycerzy przeciw Pomorzanom i rozbić ich cztery legiony (ok. 4000 ludzi)[38]. Dalsza część tekstu bywa różnie interpretowana. Według jednej wersji przekładu uczynił to nie dysponując nawet siłami połowy legionu[39]. Na tej podstawie można by wnioskować, że owe trzy hufce liczyły mniej niż 500 osób, co przemawia za uznaniem każdego z nich za setkę. Interpretacja taka jest jednak zbyt daleko idąca. Po pierwsze mamy tu do czynienia z dwiema różnymi bitwami. W bitwie z Pomorzanami siły Kazimierza Odnowiciela mogły zostać znacznie przetrzebione poprzednimi walkami tracąc (w zabitych i rannych) blisko połowę swojego składu (toczono przecież boje z przeciwnikiem wielokrotnie liczniejszym), ale równie dobrze można przyjąć, że wojska zwycięskiego Kazimierza zostały zasilone jakimiś posiłkami. Zdaniem Dowiata tekst Galla opisujący walkę szczupłych sił księcia z Pomorzanami jest nieco dwuznaczny, przetłumaczony w inny sposób przekazuje, że wojska Kazimierza nie były nawet w połowie tak wielkie jak wojska przeciwnika (nie mniejsze od połowy legionu)[40]. Zmienia to diametralnie obraz sytuacji a wraz z nim znaczenie przytoczonej tu argumentacji. Według tego historyka wzmianka o trzech pełnych hufcach Kazimierza zawiera sugestie, że posiadał on wtedy jeszcze jakieś hufce niepełne — co najmniej jeden. Wojska te wtedy byłyby istotnie mniejsze od połowy sił wroga, choć większe niż cały legion[41]. Usprawiedliwione jest też, jak sądzę, nie doszukiwanie się między wierszami informacji o niepełnych hufcach lecz założenie, że wojska księcia polskiego otrzymały po bitwie z Mazowszanami posiłki (np. w postaci lekkozbrojnej piechoty z pospolitego ruszenia) podnoszące stan liczebny wojska do niespełna 2000 albo przeciwnie, straciły w bitwie połowę swojego składu (wtedy pierwsza wersja przekładu jest poprawniejsza). Niezależnie od tego którą z wersji przyjmiemy, nic nie wskazuje, by autor Kroniki pisał o setkach. Gdyby tak było, Gall uwzględniając jeszcze poniesione straty, zapewne podkreślałby, że oddziały polskie nie stanowiły nawet trzeciej czy czwartej części legionu. Trudno zresztą uwierzyć, by Kazimierz zamierzał opanować Mazowsze na czele zaledwie 300 drużynników. W rezultacie

---

[36] F. Piekosiński, op. cit., s. 117; tenże, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, Kraków 1896, t. 1, s. 96-97; M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Londyn 1949, s. 12; T. Korzon, op. cit., s. 44-46. Autor dopuszcza możliwość, że chodzi tu o jednostki mniejsze lub nieco większe od setki formowane tak, by nie rozrywać wspólnoty wioskowej, dworskiej, rodowej. Por. A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne*, s. 19-20.

[37] Gall I 20.

[38] Gall I 21.

[39] Gall I 21, tłum. R. Grodecki, M. Plezia, s. 47. W oryginale: *Illa enim vice Pomorani quatuor legiones militum in arma ducebant. Kazimiri vero milites nec unam dimidiam adimplebant.*

[40] J. Dowiat, op. cit., s. 42-44.

[41] J. Dowiat, op. cit., s. 44.

dotychczasowych ustaleń armia Mazowszan wydaje się wprawdzie zbyt duża (9000 ludzi), ale w ich szeregi wchodziła też chyba lekka jazda albo nawet piechota, na podstawie sumy ogólnej błędnie zaliczona przez pisarza w poczet jazdy. Poza tym w III księdzie Kroniki czytamy o wyprawie Bolesława Krzywoustego, który rozgromił wielotysięczną rzeszę Pomorzan dysponując dwoma oddziałami liczącymi łącznie mniej niż 1000 ludzi[42].

W opinii Dowiata jest wielce prawdopodobne, że owe oddziały (*agmen*) to, ściślej rzecz ujmując, *acies* lub grupy mniej więcej podobnej wielkości (w Kronice standardowo nie występują w odniesieniu do jazdy jednostki większe, nie ma w tym wypadku natomiast mowy o setkach), skupiające łącznie ok. 600 rycerzy. Słuszność tego potwierdza Gall pisząc uprzednio, że książę stał wówczas na czele 700 ludzi[43]. Podsumowując: racje przemawiające za utożsamieniem *acies* z setką, w świetle tego, co na razie wiemy, nie dają się utrzymać. Informacja Ibrahima też nie stanowi tu żadnego poważnego argumentu, bowiem w obrębie *acies* zapewne istniał też podział na setki, a nawet dziesiątki. Wypada więc zgodzić się z tezą, że lekka jazda i ciężkozbrojni byli podzieleni na 300 osobowe grupy.

W związku z powyższym w rejestrze Galla napotykamy na nowe trudności. O ile liczby tarczowników we wszystkich czterech grodach polańskich podane są w tysiącach, inaczej przedstawia się sprawa ciężkozbrojnych. Przypomnijmy: w Poznaniu miał stacjonować taki oddział liczący 1300 wojowników, Gnieźnie — 1500, Włocławku — 800, Gieczu — 300. Wprawdzie jeśli podzielimy całość przez 300 otrzymamy równowartość 13 hufców, a jednak ta pierwsza liczba jest jedynie podzielnikiem dla oddziałów z Gniezna i Giecza. Najsensowniejszym, jak sądzę, wytłumaczeniem byłoby przyjęcie tezy, że oddziały z Poznania i Włocławka zostały uszczuplone (część tych wojsk otrzymała np. zadanie osłaniania granicy południowej, obsadziła ważniejsze strategicznie grody lub prowadziła jakieś działania taktyczne, albo nawet to właśnie oni zostali podarowani Ottonowi III)[44]. Byłoby to możliwe, jeśli w obrębie hufców występował dalszy podział na mniejsze grupy — setki, stanowiące, do pewnego stopnia, samodzielne jednostki. Mielibyśmy wtedy przykład zasugerowanego przez Nadolskiego zestawienia systemu dziesiętnego z trójkowym, co zdaje się potwierdzać Thietmar, pisząc o wyprawie syna Bolesława Mieszka (późniejszego Mieszka II) na czele 10 legii jazdy na ziemie czeskie[45]. Rzeczywistym przedmiotem rachunku niemieckiego kronikarza nie było 10 000 jazdy, ani nawet 10 hufców, siły te bowiem byłyby stanowczo zbyt duże.

---

[42] Gall III 1.

[43] Gall III prolog. Zob. też J. D o w i a t, op. cit., s. 44. Dodatkową setkę, jak sądzę, stanowił jakiś oddział przyboczny księcia, już wcześniej Gall (II 33) wspomina, że Krzywousty na czele 80 młodzieńców wpadł w zasadzkę zastawioną przez Pomorzan.

[44] Walory bojowe lub podległość oddziału konkretnemu dowódcy czy też niechęć do osłabienia większej grupy operacyjnej, mogły sprawić, że wydzielono siły przeznaczone dla więcej niż jednego ośrodka mobilizacji. Najprawdopodobniej jednak, w grę wchodziły względy geograficzne, ściślej mała odległość obiektów chronionych od miejsca stacjonowania i duża od miejsca koncentracji wyznaczonego wojownikom z poszczególnych ziem. Skoro, jak już wspomniano 13 hufców i 13 legii nie odzwierciedla, zapewne, całości wojsk polskich, wydaje się uzasadnione przypuszczenie, iż pozostawiono kilkuset zbrojnych do osłony najważniejszych punktów oporu Polski południowej, ale wówczas wyłączeni zostaliby oni z akcji jeszcze przed zgromadzeniem większości sił w ośrodkach mobilizacji (a zatem nie uwzględnieni w rejestrze). Zabrakło ich więc w Poznaniu i Włocławku, co tłumaczy ten nietypowy podział wojska. Wątpliwe, by ówczesna Polska była w stanie wystawić więcej niż ok. 4000 pancernych.

[45] Thietmar VII 59.

Niewątpliwie chodzi tu o niefortunne określenie setki mianem legionu, jeśli tak, świadczy to o podziale w obrębie *acies* na mniejsze jednostki i w tym też kontekście można interpretować wspomnianą wzmiankę Ibrahima operującego pojęciem setki. Wynikałoby z tego, że w przekazie Galla pominięto trzy tego rodzaju setki (*cohors?*), wyprowadzone z owych ośrodków wcześniej do spełnienia określonych zadań. Przyjmując takie założenie, dojdziemy do konkluzji, że stan liczebny wszystkich ciężkozbrojnych wojsk, jakimi dysponował Bolesław Chrobry, wynosił 4200 ludzi. Pokrywa się to znakomicie z prowadzonymi, niezależnie od przekazu Galla, obliczeniami Nadolskiego, który zakładał, że do poszczególnych wielkich operacji militarnych prowadzonych przez Chrobrego potrzebne były ciężkozbrojne oddziały skupiające 2000-5000 mężczyzn[46]. Nadolski utrzymywał, że ok. 5000 tego typu wojsk potrzebowano w wyprawie kijowskiej z 1018 r.[47] Skąd inąd wiemy, że Bolesława Chrobrego wspierało wtedy, oprócz Pieczyngów, 300 wojów cesarskich i 500 Węgrów, w sumie 800 obcych rycerzy[48]. Jeśli rzeczywiście, zgodnie z opinią Nadolskiego, górna granica wojsk niezbędnych do przeprowadzenia tak znacznej operacji militarnej wynosiła ok. 5000 ludzi, implikuje to wniosek, że samych wojów ciężkozbrojnych Chrobrego uczestniczyło w niej właśnie ok. 4200 (choć praktycznie mogły to być siły nieco mniejsze, co nawet jest sensowne biorąc pod uwagę straty poniesione przez polskie wojsko w trakcie zmagań z Henrykiem II). Jeśli uwzględnimy, że Chrobry mógł dokonać rekrutacji na obszarze ok. 50% większym niż terytorium jego ojca w okresie poprzedzającym jeszcze relacje Ibrahima (obejmujące w przybliżeniu dzisiejszą Wielkopolskę, Kujawy, Ziemię Lubuską, Mazowsze i część Pomorza)[49], konfrontacja obserwacji żydowskiego kupca z informacją naszego kronikarza wydaje się owocna, a zwiększenie doborowych oddziałów z 3000 do 4200 bardzo prawdopodobne.

Proporcjonalnymi siłami dysponowali też nasi sąsiedzi. Ze źródeł ruskich wynika, że Oleg i Jarosław posiadali drużyny składające się z ok. 4000 ciężkozbrojnych[50]. U Kosmasa czytamy, że skłócony ze swoim ojcem Wratysławem II Brzetysław zebrał przy sobie przeszło 3000 rycerzy[51]. Według Widukinda i Thiet-

---

[46] A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne*, s. 21.

[47] Zob. jw. Pieczyngowie nie brali bezpośredniego udziału w decydującej bitwie nad Bugiem zakończonej rozbiciem wojsk Jarosława. Niewielka liczba koczowników, szacowana przez Thietmara (VIII 31-32) na ok. 1000, wskazuje na drugorzędny charakter ich działań. Podobnie uzasadnione wydaje się pominięcie straży przybocznej Świętopełka, która jak wynika ze źródeł nie odgrywała większej roli. Istotniejszą pomoc stanowiły posiłki niemieckie i węgierskie (po stronie Jarosława wareskie) jednak marginalny zapewne udział lub nawet całkowity brak lekkiej piechoty sprawiły, iż wojska Chrobrego nie osiągnęły w tej wyprawie pełni swoich możliwości militarnych, choć zwiększyły swoją operatywność.

[48] Thietmar VIII 31-32.

[49] Zarys problematyki związanej z rekonstrukcją granic państwa Mieszka I przed 966 r. daje H. Łowmiański, *Początki Polski* t. 5 (1973), s. 467-508. Z nowszych prac zob. też; G. Labuda, op. cit., s. 2-5, 61 oraz L. Leciejewicz, *Słowianie zachodni*, s. 153-155, Kraków — Gdańsk — Łódź 1989. Pozostawiam otwartą kwestię zasięgu granicy południowo-wschodniej.

[50] Na ten temat zob. H. Łowmiański, *Początki Polski* t. 4, s. 156-157.

[51] Kosmas II 46. Kronikarz utrzymuje, że wkrótce potem na czele przeszło 2000 rycerzy Brzetysław opuścił ziemie swojego ojca (II 48). Niewielka choćby część rycerstwa musiała opowiedzieć się po stronie Wratysława II. Różnica czasu, jaka dzieli te wydarzenia od rządów Chrobrego, nie jest aż tak znacząca, by powyższe fakty straciły swą wartość dla analiz porównawczych w zakresie interesującego nas zagadnienia.

mara, w dramatycznej bitwie nad rzeką Lechem w 955 r., Otton I wystawił przeciw Węgrom 8 legii[52]. Gdyby potraktować poważnie relacje Galla, mowa tu o sile wojsk niemieckich zbliżonej do tej, jaką dysponował Chrobry, ponieważ mimo przewagi w pancernych wojownikach, legii niemieckich nie uzupełniano wielkimi masami lekkiej piechoty (w tym łucznikami), jakimi dysponował polski władca.

Wróćmy teraz do poruszonego wcześniej problemu dotyczącego podziału sił zbrojnych na pancernych i tarczowników, tym razem wszak nie w podsumowujących stan badań twierdzeniach mediewistów lecz rozpatrywanym krytycznie przekazie samego Galla.

W ówczesnej armii ciężkozbrojni stanowili część elitarną, zaopatrywano ich w najlepszą broń i konie. Byli oni odpowiednikiem rycerstwa z czasów feudalnych, w których żył autor Kroniki. Wątpliwości dotyczą natomiast tego, jaki status przypisywał Gall tarczownikom. Kwestia ta wiąże się generalnie z wiarygodnością całego rejestru. Wbrew dość powszechnie przyjętej opinii, że tarczownicy Galla to lekkozbrojna piechota, Dowiat doszedł do wniosku całkiem odmiennego. Przedstawiając oryginalną interpretację całego omawianego tutaj fragmentu Kroniki, położył silny nacisk na rozróżnienie terminu *clipeati* w znaczeniu, w jakim używają go historycy, od tego jaki nadawał mu autor Kroniki. Opierając się mianowicie na przekazie Galla opisującego starcie ciężkiej jazdy niemieckiej z polskimi tarczownikami podczas oblężenia Bytomia w 1109 r., zidentyfikował tarczowników Bolesława Krzywoustego z najlepszymi oddziałami w całej jego armii, czyli lekkozbrojną jazdą[53]. Na tej podstawie z kolei utrzymuje, że używając terminu *clipeati* w odniesieniu do wojowników Chrobrego, Gall również miał na myśli lekką jazdę. Ponadto, zdaniem Dowiata z kontekstu całej Kroniki wynika, że często stosowane przez Galla określenie *milites* użyte wobec ciężkozbrojnych i tarczowników z Poznania (*milites loricati* i *milites clipeati*), a w domyśle też jednostek z pozostałych grodów, oznaczało rycerzy pełniących służbę konną. Jak twierdzi Dowiat, Gall opisując ogrom wojsk Chrobrego, używał terminologii rozpowszechnionej w społeczeństwie feudalnym, w którym się wychował. Tak wielkich mas jazdy Chrobry, oczywiście, posiadać nie mógł, tym samym nie mogły się one koncentrować w czterech wspomnianych grodach. Gall zatem, w jego przekonaniu, podjął na własną rękę próbę obliczenia wojsk Wielkiego Bolesława w oparciu o błędne założenia. Otóż, w celu lepszego zilustrowania potęgi władcy będącego wzorcem dla całej dynastii, każdej kategorii wojsk Krzywoustego przyporządkował równie liczną, ale jakościowo lepszą kategorię wojsk Chrobrego. Zatem tyle (albo i więcej) miało być za Bolesława Chrobrego w całej Polsce jazdy ciężkiej, ile za Bolesława Krzywoustego lekkiej, tyle zaś wszystkich rycerzy (tj. ciężkiej i lekkiej jazdy), ile za Bolesława III wszystkiego wojska (konnych i pieszych). Zwrot — ludzie wszelkiego stanu (*homines cuiusque generis*) Dowiat odczytał, jako lud zbrojny, tj. całość sił zbrojnych. Gall, jego zdaniem, wychodząc z tego założenia dokonał nastę-

[52] Widukind, *Res gestae Saxonicae* III 44, wyd. G.H. P e r t z, Hannoverae 1866, Thietmar II 9. Jeden z legionów tworzyły posiłki czeskie.

[53] Chodzi tu o polską załogę Bytomia (Gall III 3). Opisywana bitwa to wypad obrońców grodu, którzy, z dużym prawdopodobieństwem, walczyli pieszo. Najlepszą kategorię wojsk obrońców (tarczowników) wolno, zasadnie, identyfikować z doborowymi oddziałami lekkozbrojnej piechoty. Wspomnieni przez Galla ludzie walczący mieczami (w rzeczywistości zapewne różną bronią) to gorzej uzbrojona część pospolitego ruszenia. Podobnie uważa B. M i ś k i e w i c z, *Uwagi o polskich siłach zbrojnych w czasach Bolesława Krzywoustego*, „Zeszyty Naukowe UAM — Historia", z. 5 (1961), s. 3-13; t e n ż e, *Studia*, s. 164-165.

pującego zabiegu — przekształcił sumę wojsk Krzywoustego na hipoteczną liczbę konnicy Chrobrego, w miejsce ciężkiej jazdy Chrobrego podstawił liczbę lekkiej jazdy Krzywoustego (ciężkiej jazdy miałby Krzywousty w ogóle nie posiadać), a w miejsce lekkiej jazdy Chrobrego, konsekwentnie, liczbę polskiej piechoty z czasów sobie współczesnych. Skutkiem tego liczby, przytoczone przez Galla, miałyby być w rzeczywistości ukrytym opisem armii Bolesława III. Za argument posłużył też fakt, że liczba *loricati* daje się podzielić na hufce obecne tak samo w organizacji lekkiej jazdy, w przeciwieństwie do tarczowników[54]. Argumentacja taka jest jednak, pozostając przy nomenklaturze militarnej, bardzo obosieczna. Sam Dowiat przyznał, że Gall posiadał dobrą orientację w tematyce związanej z wojną[55], zresztą dokładne dane, jakie zamieścił w swym rejestrze, musiałby oprzeć na gruntownej znajomości sił zbrojnych, którymi dysponował Krzywousty. Jeśli więc proponowana hipoteza jest słuszna, Gall wiedział o podziale jazdy na 300 osobowe hufce również, a nawet przede wszystkim, w odniesieniu do lekkiej jazdy.

Pojawia się zatem pytanie, dlaczego Gall wspomina o 13 000 lekkiej jazdy (*clipeati*), która wyrażona w tysiącach odpowiadała organizacji piechoty, przecież właśnie z punktu widzenia kronikarza wydaje się to niedopuszczalne. Dodajmy, że słowem *milites* Gall określa także cztery legiony Pomorzan ze wspomnianego już epizodu walk Kazimierza Odnowiciela. Niewykluczone, że Gall chciał podkreślić w ten sposób wartość bojową przeciwnika, by zwiększyć prestiż zwycięstwa[56], ale ten sam efekt uzyskałby, będąc jedynie mniej precyzyjnym w przedstawieniu wroga. Możliwe, że Gall, zarówno lekkozbrojną piechotę, jak i ciężkozbrojnych nazywał rycerzami (*milites*), znaczącymi tu tyle, co wojownicy[57]. Taki brak doskonałości jest całkowicie wybaczalny, jeśli weźmiemy pod uwagę, że nasz kronikarz opisywał odległą sobie rzeczywistość. Możliwe jest również, że Gall istotnie pod pojęciem tarczownik rozumiał jeźdźca, ale wtedy znaczyłoby to, że sam powyższego rejestru nie konstruował, a jedynie przytoczył jakiś wcześniejszy zapis (w którym *clipeati* występowali jako formacja piesza). Subiektywna opinia Galla w tym przypadku pozbawiona jest większego znaczenia. Niezależnie od tego, które z tych przypuszczeń uznamy za trafniejsze, zbyt dużo jest sprzeczności, by tę akurat teorię Dowiata uznać za dowiedzioną[58]. Co się zaś tyczy informacji o tym, że całość sił zbrojnych polskiego władcy prawie dorównywała ludziom wszelkiego stanu w XII w. na ziemiach jego spadkobierców, daje się ona zinterpretować w jeszcze inny sposób. Otóż, jeśli Gall przyjął, że tylko w czterech grodach i ewentualnie okolicznych terenach stacjonowało niemal 17 000 zbrojnych, mógł dojść do przekonania, że wojsk na tym obszarze było prawie tyle, ile współcześnie wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Po rozciągnięciu tych proporcji na całą Polskę pokusił się o taki właśnie komentarz.

Nieco inaczej relację tę postrzegał Łowmiański. Twierdził on mianowicie, że nie ma potrzeby, by traktować cztery wspomniane grody jako ośrodki mobilizacyjne i nie jest to nawet zasadne. Uznał, że w grodach tych stacjonowały istotnie

[54] J. Dowiat, op. cit., s. 29-49. Istotnie u Słowian wojsko określano po prostu jako „ludzi" (por. A.F. Grabski i A. Nadolski, *Wojskowość polska*, s. 23).

[55] Tamże, s. 29.

[56] Tamże, s. 44-46.

[57] Por. B. Miśkiewicz, *Uwagi*, s. 4-5.

[58] Powyższą teorię J. Dowiata dość krytycznie ocenia B. Miśkiewicz, (*Uwagi*, s. 3-13; *Studia*, s. 162-172). Autor dopatruje się sprzeczności w tym, że J. Dowiat nazywa tarczownikami raz lekką jazdę, raz piechotę, sprzeczność jednak zachodzi w innym punkcie, o czym była już mowa.

znaczne załogi (właściwie pierwsza, zanegowana teza nie przeczy drugiej), które odpowiadały w przybliżeniu dziesiątej części wojsk podanych przez Galla. Jeśli chodzi o liczby figurujące w Kronice, zdaniem Łowmiańskiego, jest całkowicie nieprawdopodobne, by Gall posiadał spis załóg we wszystkich polskich grodach, rejestr więc najpewniej oparł na własnych spekulacjach. W tej wersji liczba pancernych obrazowała liczbę tarczowników traktowanych jako suma mieszkańców zdolnych do noszenia broni tych czterech grodów (wraz z podgrodziami) z czasów Krzywoustego, liczba tarczowników zaś — ogólną liczbę mieszkańców tychże grodów w tym samym czasie, przy czym nawet szacunek stanu demograficznego we wspomnianych grodach miał podać Gall w sposób przesadzony[59]. Gdyby tak było, Gall dopuścił się fałszerstwa, czego raczej w innych przypadkach, słusznie, zarzucić mu nie sposób. Chyba bardziej uzasadnione wydaje się odwrócenie tego toku rozumowania i przyjęcie, że to na podstawie wcześniejszego przekazu (fragment zaginionej „Pasji św. Wojciecha" lub nieznanego nam źródła kancelaryjnego) podającego tak imponującą armię wyruszającą z czterech grodów, kronikarz uznał, że dorównywała ona niemal sumie wszystkich sprawnych mężczyzn na tym terenie w XII w., a podobne relacje występowały i w innych częściach kraju. Gdyby Gall chciał dopuścić się takiego fałszerstwa, jakie zasugerował Łowmiański, nie musiałby obliczać, ilu mieszkańców skupiały wszystkie te grody, mógłby podać dowolnie zmyśloną liczbę poszczególnych załóg lub całej w ogóle armii Chrobrego.

Pomijając już wszystkie poprzednio wymienione argumenty przemawiające za prawdziwością przekazu Galla, dodajmy, że jeśli wymienione przez kronikarza oddziały ciężkiej jazdy Chrobrego wyraźnie noszą znamiona podziału na hufce, byłoby dziwne, gdyby ustalał jej liczbę i proporcje na podstawie wiedzy o liczbie ojców rodzin, którzy w tych grodach zobowiązani zostali do służby wojskowej. Jeśli zaś Gall znał podział na hufce i świadomie nagiął dane demograficzne do swoich planów, nie miałby powodu, by w przypadku Poznania i Włocławka podać liczby temu podziałowi nie odpowiadające. Z kolei proponowana przez Łowmiańskiego redukcja sił do 10% odnosi się raczej do załóg grodowych. Gdy natomiast uznamy, że chodzi w tym wypadku o ośrodki mobilizacyjne, pozostaje ona bez związku (w sensie polemicznym) z relacją podaną przez Galla. Nie ilustruje ona, niemal na pewno, liczby załóg pomnożonej przez 10 (przy czym nie obstawał też Łowmiański). Otrzymalibyśmy wtedy odpowiednio liczby 130, 150, 80, 30. Zatem nie jest chyba błędem zaryzykowanie twierdzenia, że tak dziwne rozczłonkowanie oddziałów pozbawione byłoby sensu (w pewnym stopniu dotyczy to też tarczowników). Tak znikome siły rozmieszczone w najbardziej newralgicznych punktach granicy zachodniej (szczególnie zagrożonej) nie posiadałyby większej wartości bojowej. Wydaje się więc, że zrezygnowano by raczej z utrzymywania w nich tarczowników na rzecz ciężkozbrojnych (lepiej uzbrojonych i bardziej operatywnych), pomijając już, że liczby te nie odzwierciedlają podziału na setki ani podziału dokonanego w systemie trójkowym.

Rekapitulując nasze ustalenia, zauważymy, że zarówno podana przez Galla wielkość wojsk, jak i proporcje pomiędzy poszczególnymi ich rodzajami, w pełni odpowiadają możliwościom mobilizacyjnym Polski z czasów Bolesława Chrobrego. Liczby wymienione przez naszego dziejopisa najwyraźniej ujawniają charakterystyczną dla tamtego okresu organizację wojskową, której sposób przedstawienia daje się przekonująco wytłumaczyć jedynie literacką transpozycją jakiejś

[59] H. Łowmiański, *Początki Polski* t. 3, s. 460-463. Por. tenże, *Podstawy*, s. 209.

starszej zapiski. Także, jak mieliśmy okazję się przekonać, postawiony Gallowi zarzut przenoszenia zjawisk sobie współczesnych w minioną rzeczywistość, nie jest w tym wypadku dostatecznie uzasadniony. Samo wkomponowanie w tekst tak dokładnego rejestru stanowi, w kontekście całego utworu, element wyjątkowy, jakby nieco sztucznie skądś przytoczony. Czy jednak rejestr taki jest w piśmiennictwie średniowiecznym wydarzeniem bez precedensu? Niezupełnie, znany jest nam np. szczegółowy wykaz rycerstwa wspierającego w 981 r. Ottona II w wyprawie włoskiej[60]. Wszystko to świadczy o wiarygodności tego fragmentu Kroniki, który prawdopodobnie zapożyczony został z jakiegoś chronologicznie wcześniejszego źródła pisanego. Poruszamy się wprawdzie wciąż w sferze hipotez, niemniej prowadzone niezależnie od informacji tajemniczego anonima szacunki historyków XX wieku, rekonstruujących stan liczebny sił zbrojnych w czasach Bolesława Chrobrego, przemawiają na ich korzyść.

[60] *MGH Legum sectio IV Constitutiones* t. 1, Hannoverae 1893, s. 633. Łącznie na wyprawę ruszyć miało 2090 pancernych.